Rok X. Nr. 43 Sosnowiec, środa 13 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...eatralna 1a ... Redakcji ...istracji ...ni 4-94.

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 47; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Członkowie partji narodowo-socjalistycznej spod znaku „Błyskawica"

dokonali napadu na kasę kolejową w Gierałtowicach na Śląsku

CHĘĆ ZDOBYCIA PIENIĘDZY NA CELE PARTJI. — ZABICIE KOLEJARZA. — WÓDZ RODZIMYCH HITLEROWCÓW I WSZYSCY NAPASTNICY W RĘKACH POLICJI

KATOWICE, 12. 2. Śląski urząd wojewódzki komunikuje:

Dochodzenia policyjne prowadzone w sprawie napadu dokonanego w dn. 31 stycznia br. na kasę stacyjną w Gierałtowicach na Śląsku i zabójstwo kolejarza, doprowadziły do przytrzymania kilkunastu osób, z pośród których sędzia śledczy w Rybniku zawiesił areszt śledczy w stosunku do 8-miu podejrzanych, którzy przyznali się do organizowania napadu i pośredniego w nim udziału.

Uciążliwe dochodzenia doprowadziły do odnalezienia broni, użytej przy napadzie. Pistolety znaleziono jeszcze nabite, mianowicie 1 „Parabellum" z magazynkiem pełnym, tj. 8 nabojami drugi, z którego został zastrzelony przetokowy śp. Pawlas Jan z 5-cioma nabojami, trzeci rewolwer nabity był 4-ma nabojami. Broń tę znaleziono ukrytą u jednego z mieszkańców Przyszowic, który aresztowany został dnia 7 bm.

Dochodzenia oraz zeznania świadków i podejrzanych wykazały, że napad był zgóry ułożony i przygotowany przez członków rozwiązanej w ub. roku „Narodowo - socjalistycznej partji robotniczej" z pod znaku „Błyskawica", na czele której stał Józef Grałła, lat 42, urzędnik prywatny zamieszkały w Mysłowicach - Słupnej.

Partja ta w październiku przekształciła się na narodowo - społeczną partję radykalną, grupującą się około czasopisma „Nowa Polska" i osoby Grałły, jako duchowego wodza. Celem napadu było zdobycie funduszów na rozwinięcie dalszej akcji organizacyjnej tej partji.

Dochodzenia celem ujęcia pozostałych współwinnych napadu są w toku. Bliższe szczegóły oraz nazwiska osób wmieszanych w napad, ze względu na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

ś. † p.

Teodor Masiewicz

EMERYT, SĘDZIA W PILICY

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11 lutego 1935 roku, przeżywszy lat 75.

Eksportacja zwłok z domu żałoby nastąpi w środę, dnia 13 lutego 1935 r. do kościoła parafjalnego w Pilicy o godz. 4 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek o godz. 10 rano, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA i SIOSTRZENIEC.

Z workiem na głowie

rzucił się pod tramwaj

ŁÓDŹ, 12. 2. Na torze tramwajowym przy zbiegu ul. Staszica i Dąbrowskiego zauważyli przechodnie jakiegoś osobnika który szedł, mając na głowie wciągnięty głęboko worek, jak gdyby chciał uchronić się od mrozu. Gdy z przeciwnej strony pojawił się tramwaj, osobnik ów nacisnął worek jeszcze głębiej, tak że sobie zasłonił oczy i całą twarz, poczem rzucił się pod tramwaj. Motorniczy zdołał zatrzymać wóz, mimo to samobójca został dotkliwie poraniony deską ochronną. W stanie beznadziejnym przewieziono oryginalnego samobójcę do szpitala.

Bójki wśród marjawitów

w Łodzi

ŁÓDŹ, 12. 2. Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej doszło dziś do bójki pomiędzy dwoma odłamami marjawitów. W czasie bójki dwie osoby zostały poturbowane. Bójka powstała na tle rozłamu, jaki ma obecnie miejsce wśród marjawitów. Podobne zajścia miały również ostatnio miejsce w Zgierzu i Dobrej, gdzie doszło do gwałtownych kłótni i bójek.

Samobójstwo z radości

ŁÓDŹ, 12. 2. Bezrobotny Wilhelm Radke po półtorarocznem biedowaniu znalazł wreszcie pracę w fabryce wyrobów włókienniczych.

Wczoraj po raz pierwszy po półtorarocznym przymusowym urlopie przybył do pracy.

Gdy robotnicy po pracy opuszczali gmach fabryki jeden z nich zapomniawszy coś w hali, wrócił się i ku swemu przerażeniu ujrzał w hali fabrycznej wiszącego na haku Radkego. Wezwano natychmiast lekarza, Radke jednak już nie żył. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić.

Ku końcowi dyskusji

nad budżetem Polski

WARSZAWA, 12. 2. Obrady pełnego sejmu nad budżetem państwa dobiegają już końca. W dniu dzisiejszym sejm rozpatrzył pozostałe części preliminarza, a mianowicie budżety funduszów: budowlanego, rozbudowy miast, budżet specjalnego rachunku terenowego rozbudowy miast, monopoli, długów państwowych i ministerjum skarbu, poczem odbyło się głosowanie nad projektem ustawy skarbowej wraz z preliminarzem w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie budżetu, jak wiadomo, odbędzie się w czwartek.

Na dzisiejsze obrady przybył do sejmu minister skarbu, prof. Zawadzki w towarzystwie wiceministrów i wyższych urzędników swego resortu. Obrady dzisiejsze rozpoczęły się od referatu posła Sanojcy o funduszu budowlanym, funduszu rozbudowy miast i funduszu specjalnego rachunku terenowego.

Po referacie posła Sanojcy poseł Hutten Czapski zreferował budżety monopoli i długów państwowych. — Monopoli tych mamy sześć, a ogólna kwota, którą monopole wpłacić mają w przyszłym roku budżetowym do skarbu państwa, wynosi sumę 630 miljonów złotych, z czego monopol solny 46.650.000, tytoniowy 330 miljonów spirytusowy 219.750.000, loterja państwowa 20 miljonów i monopol zapałczany 13.600.00z zł.

W wywodach swoich referent w ogólnych zarysach powtórzył wywody swoje, wygłoszone na komisji.

Następnie poseł Hołyński zreferował budżet ministerjum skarbu oraz budżet funduszu pomocy instytucjom kredytowym.

Cztery żony

przeciwko jednemu mężowi

WARSZAWA, 12. 2. Do rabinatu warszawskiego przy ul. Grzybowskiej zgłosił się kupiec warszawski Mojsze Geldgot (Nowolipie 67) i jego żona, celem uzyskania rozwodu. Zanim jednak rabinat rozpatrzył sprawę poważnionych małżonków wtargnęły trzy kobiety, które wraz z żoną Geldgota rzuciły się na niego i dotkliwie go pobiły.

Dopiero interwencja policji zdołała zlikwidować zajście. Wtedy okazało się, że Geldgot zaślubił skolei 3 kobiety, obecnie ożenił się po raz czwarty. Zazwyczaj krótko żył z każdą żoną, wyłudzał od niej posag, a następnie rozwodził się.

Czwarta skolei Geldgotowa pozornie zgodziła się na rozwód, umówiła się w rabinacie ze swemi trzema poprzedniczkami i wszystkie 4 kobiety postanowiły urządzić samosąd nad łowcą posagowym.

Policja sporządziła protokół.

Groźne rozruchy w Hawanie

10 bomb w jednym dniu

HAVANA, 12. 2. W mieście Camaguey rzucono wczoraj bomby, które uszkodziły kilka budynków i przerwały przewody elektryczne, co pogrążyło całe miasto w ciemnościach. Oddziały wojskowe pełnią służbę policyjną. Jak się zdaje ofiarą wybuchu bomb padło wielu zabitych i rannych. Studenci wywrócili na jednej z ulic tramwaj, przyczem powstało zbiegowisko. Policja rozpędzając gromadzący się tłum użyła broni. W czasie strzelaniny jeden ze studentów został zabity i kilku odniosło rany.

Włamanie do kościoła Marjackiego w Krakowie

Policja schwytała znanego kasiarza, który nie zdołał ujść z łupem

KRAKÓW, 12. 2. Dziś w godzinach rannych służba w kościele Marjackim zauważyła popełnione świętokradztwo. Nieznany sprawca porozbijał kilka skarbonek, zabierając z nich zawartość oraz skradł wiele votów z obrazków.

Przeprowadzone natychmiast poszukiwania, w czasie których wywiadowca policji znalazł ukrytego koło ołtarza sprawcę świętokradztwa, znanego kasiarza Augustyna Weisterka.

Wszystkie skradzione przedmioty odnaleziono. Świętokradzcę osadzono w areszcie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

SOWIETY BU[illegible]UJĄ PALISADY NA GRANICY Z POLSKĄ.

WILNO, 12.2. Z Dzisny donoszą, że w [illegible]cy Dryszy na odcinku od Dworczan d[illegible] Matołwa władze sowieckie budują wysokie palisady na granicy.

Palisady te mają zabezpieczyć granicę przed nielegalnem przekraczaniem, ucieczkami, przemytem itp.

SKRADZIONE PIĘCDZIESIĄT ZŁOTYCH UKRYŁA W NAJDYSKRETNIEJSZEM MIEJSCU.

CZĘSTOCHOWA, 12.2. Do stacji Opieki nad kobietami, mieszczącej się na dworcu w Częstochowie, przyszła, prosząc o nocleg, Stanisława Karasiówna z pow. radomskiego, której dano łóżko wspólne z elegancką panną, modystką jakoby z zawodu, Genowefą Pawłowską.

Na drugi dzień rano Karasiówna po obudzeniu się stwierdziła, że z torebki którą schowała pod poduszką, skradziony jej został cały majątek w kwocie 55 zł. Dziewczyna wszczęła alarm, grożąc, że sprowadzi policję, wobec czego wszystkie mieszkanki Towarzystwa Opieki poczęły nacierać na Genowefę Pawłowską, aby oddała pieniądze, gdyż ona jedna miała bezpośredni kontakt z pokrzywdzoną.

Elegancka panna narazie zaparła się wszystkiego, jednak, kiedy kobiety, zirytowane jej uporem, rozebrały modnisię, stwierdzając, że mimo eleganckich pozorów jest niesłychanie brudna, ujrzały między palcami nogi pięciozłotówkę.

Pawłowska jednak do posiadania 50 złotych nie chciała się przyznać, wobec czego zaprowadzono ją do komisarjatu, gdzie, specjalnie przydzielone do rewizji niewiast — kobiety, położyły ją na pryczy, całkowicie rozebraną, jako, że w ubcaniu papierka 50-złotowego nie znaleziono. Wreszcie po starannem obejrzeniu dziewczyny, skonstatowano, że ukryła ona papierek w najdyskrtniejszem miejscu. Pawłowska została przekazana władzom sądowym.

MURZYN CHCIAŁ SIĘ WYBIELIĆ I UMARŁ.

PARYŻ, 12.2. W Paryżu rozgrywa się bardzo ciekawy proces. Pewien [illegible]ekarz ogłosił w prasie, że udało mu się wynaleźć metodę... wybielania murzynów. Na ogłoszenie to zgłosił się do niego pewien fordanser, murzyn, z prośbą, aby zastosować na nim nowo wynalezioną kurację.

Następstwa owej „kuracji" okazały się katastrofalne. Po kilku dniach pilnego uczęszczania na zastrzyki dostał murzyn bardzo wysokiej temperatury i zmarł. Lekarz, eksperymentujący tak nieszczęśliwie, zasiadł na ławie oskarżonych za zamordownie pacjenta.

Paryż oczekuje z wielkiem zainteresowaniem wyników owego procesu ponieważ oskarżony lekarz twierdził stanowczo że jest istotnie w posiadaniu wynalezionej przez siebie metody, która zmienia barwę skóry. Zdaniem oskarżonego, pacjent jego zmarł na zupełnie inną chorobę, która nie miała nic wspólnego z przeprowadzoną kuracją „wybielającą".

10 OFIAR STRASZLIWEJ EKSPLOZJI W KOPALNI WĘGLA.

LONDYN, 12.2 W kopalni węgla w Woolley pod Barnsley nastąpiła eksplozja. Dziesięć osób odniosło poważne rany, w tem dyrektor generalny i dyrektor kopalń towarzystwa oraz inspektor górniczy [illegible] kilku innych urzędników.

Grupa ta pracowała nad otwarciem dostępu do części kopalni, która w listopadzie zamurowano z powodu pożaru. Istniał bowiem zamiar podjęcia pracy w tej części kopalni.

Po otwarciu buchnął z czeluści ogromny płomień i poparzył pracujących.

Na wiadomość o wybuchu pośpieszyło wielu górników w świątecznych ubraniach do kopalni, by wziąć udział w pracach ratunkowych, które są bardzo trudne, ponieważ miejsce wypadku znajduje się w odległej części kopalni.

Pięć minut w krainie śmierci

John Puckering liczył 58 lat w chwili, gdy dostał sią na stół operacyjny w szpitalu w Birmingham.

W czasie operacji, pod narkozą, Puckering zmarł. Serce przestało bić, puls zamarł, ciało zesztywniało. John umarł według wszelkich prawideł wiedzy medycznej. Operację przerwano, chirurg odłożył lancet. Wskazówka zegara posuwała się minuta za minutą. Upłynęło trzy, cztery, pięć minut... Ciało operowanego

leżało martwe na stole.

Profesor Parcival Mills sięgnął po szpryce Pravaza. W jego oddziale robiono kilkakrotnie próby przywracania do życia zmarłych, lecz stale bez rezultatu... Kto wie, może uda się teraz?...

W szybkich injekcjach wstrzyknął profesor Mills kolejno wprost w serce strychninę — koraminę — adrenalinę. Wskazówki zegara posuwają się w odmierzonem tempie. Mija minuta, dwie... Wtem pojawia się lekki odruch mięśnia sercowego. Jeszcze minuta i staje się cud. Serce zaczyna bić regularnie, oddech

zwolna unosi piersi zmarłego.

W godzinę później John Puckering był zupełnie przytomny. W trzy tygodnie opuścił niedoszły nieboszczyk szpital, zdrów i wesół. Jedyny to wypadek w dziejach medycyny, gdy człowiek, który był już trupem, ożył i wrócił między żywych na stałe.

Ten prawie cud jest jednak niczem w porównaniu z cudem powrotu do życia stworzeń zimnokrwistych, które mogą trwać dzień, dwa, a nawet znacznie dłużej w stanie śmierci. Można więc uwięzić w bryle lodu żabę: przy temperaturze 30 stopni niżej zera wszystkie funkcje życiowe zostały wstrzymane w tem stworzeniu.

Ale gdy po kilku godzinach sztuczne więzienie — bryłka lodu — zostanie rozbite, gdy żaba poleży w cieple,

ożyje nieboszczyk

i zacznie wyczyniać, wpuszczony do wody, wesołe skoki. To samo doświadczenie można przeprowadzać z tym samym rezultatem ze ślimakami np., raki zaś wytrzymują z łatwością okres tygodniowej śmierci przy temperaturze do stu stopni zimna. Prawdziwymi jednak fakirami w sztuce powrotu do życia są bakterje.

Uczony francuski, Paul Brecqperel, poddał zamrożeniu w fantastycznej temperaturze 250 stopni poniżej zera bakterje paciorkowca, gronkowca i innych odmian.

W laboratorjum uniwersytetu w Leydzie, gdzie przeprowadzał Becqperel swe doświadczenia, wypompowano z kuli szklanej, gdzie znajdowały się bakterje, powietrze, tak, iż pozbawione one były wody, powietrza, ciepła— tych trzech czynników ich rozwoju. Bakterje - trupy pozostawały w kulitrumnie

przez trzy tygodnie.

Gdy po tym czasie Becquerel przywrócił bakterjom normalne warunki bytowania i wziął kolonje ich do zbadania pod mikroskop, okazało się, że mikroby zmartwychwstały, żyją, mnożą się, jakgdyby nie miały za sobą trzytygodniowego okresu niebytu.

Bakterje są zatem silniejsze i wytrzymalsze od wszystkiego, co żyje życiem orgánicznem na powierzchni naszego globu.

OKROPNA TRAGEDJA WSKUTEK ZADYMKI.

WILNO, 12.2. Wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek na drodze między wsiami Górki Zielone ,a Szarkowszczyzną w gminie Zaleskiej.

Władysław Pietkiewicz wiózł do szpitala swą c[illegible]ko chorą żonę, Stanisławę. W czasie po[illegible]óży nadeszła silna zadymka śnieżna.

Pietkiewicz zbłądził i do Szarkowszczyzny przybył z trzygodzinnem opóźnieniem. Po przybyciu do szpitala skonstatowano, że Pietkiewiczowa zmarła.

Przejęty tem do głębi Pietkiewicz chwycił nóż i głęboko zranił się w żołądek. Rannego włościanina umieszczono w szpitalu.

PORYWANIE LUDZI W SAARZE.

LONDYN, 12.2. „Daily Herald" donosi, że na obszarze Zagłębia Saary mnożą się z dnia na dzień wypadki uprowadzania wrogów reżimu narodowo - socjalistycznego. Uprowadzeń tych dokonują członkowie frontu niemieckiego, zjawiając się w mieszkaniach przeciwników politycznych i zabierających w nieznane miejsce.

300 NARCIARZY OFIARAMI TRAGICZNYCH WYPADKÓW POD WIEDNIEM.

WIEDEŃ, 12.2. 300 narciarzy odniosło ubiegłej niedzieli poczęści ciężkie obrażenia w czasie zjazdów narciarskich.

Pogotowie ratunkowe pracowało przez cały dzień, udzielając pomocy rannym. Jeden z narciarzy w czasie jazdy uczuł gwałtowny ból ślepej kiszki, wobec czego natychmiast został sprowadzony na najbliższą stację i stamtąd przewieziony do szpitala. Operacji dokonano natychmiast.

Prasa wiedeńska zamieszcza szczegółową listę wszystkich ofiar sportu narciarskiego z ubiegłej niedzieli.

Chwile grozy na szubienicy

Sensacyjne odczyty cudem uratowanego skazańca

Po Stanach Zjednoczonych podróżuje od pewnego czasu niejaki William Purvis, który we wszystkich miastach wygłasza odczyty. Prelegent zdobył sobie sławę dzięki temu, że był przed czternastu laty powieszony za przestępstwo, popełnione przez innego.

W 1894 roku w pobliżu farmy, na której mieszkał Purvis, popełniono morderstwo. Ponieważ pozostawione przez zabójcę ślady zaprowadziły do farmy Purvisa, prześladowcy nie namyślali się długo. Sąd Lyncza był na porządku dziennym i Purvis, mimo gorących zapewnień o swej niewinności, został ujęty i powieszony na placu sąsiedniego miasteczka.

Najprawdopodobniej nie wygłaszałby on dziś odczytów, gdyby nie szczęśliwa dlań okoliczność, że już po dokonaniu egzekucji sznur się zerwał i wisielec runął całym ciężarem na ziemię.

Ponieważ istniały jednak pewne wątpliwości co do winy skazańca, tłum zaprotestował przeciwko powtórnej egzekucji i Purvis pozostał dzięki temu przy życiu. Istotnie po pewnym czasie właściwy morderca został ujęty.

Obecnie Purvis doszedł do przekonania, że wygłaszanie odczytów na temat, co przeżywa wisielec, może okazać się intratnym procederem. Dlatego też objeżdża on wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych. Odczyty „człowieka, który był przed 14-tu laty powieszony" cieszą się oczywiście wielką frekwencją.

Urzędnik musi być grzeczny

Ciekawe orzeczenie sądu najwyższego

Do jednej fabryki w Łodzi przybył Konstanty Nagórski, kontroler ubezpieczalni społecznej i stwierdził, że wśród robotników zatrudnionych w fabryce jeden z nich nie jest zgłoszony do Ubezpieczalni.

Nagórski, stwierdziwszy to niedopatrżenie, uznał je za oszustwo i w ten sposób scharakteryzował je wobec właściciela fabryki, który dotknięty tem do żywego, zaskarżył Nagórskiego do sądu grodzkiego.

Sąd pierwszej instancji Nagórskiego uniewinnił, uznając, że jego odezwanie się nie było uwlaczeniem czci przemysłowca, a jedynie nietaktem. Sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, który wyrok sądu pierwszej instancji uchylił i skazał kontrolera na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i na 50 zł. grzywny.

Skolei skazany Nagórski wniósł do sądu najwyższego skargę kasacyjną. Najwyższy trybunał kasację odrzucił. W ten sposób wyrok skazujący się uprawomocnił.

Urzędnicy, zapominający o obowiązującej ich grzeczności wobec „stron" winni zanotować sobie ten wyrok.

Chciał przez katastrofę pociągu otrzymać posadę...

ŁÓDŹ, 12. 2. Niezwykły zbrodniarz zasiadł w poniedziałek na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Jest nim 26 letni Hieronim Człapiński, mieszkaniec Strykowa, oskarżony o to, że przez rozkręcenie szyn kolejowych narazić mógł kilka pociągów na katastrofę.

Człapiński w nocy z 8 na 9 lipca ub. r. na 22 km. toru kolejowego Zgierza, rozluźnił śruby szyn w ten sposób, że jedna z szyn podniosła się nad drugą o kilka centymetrów, przez co mogło dojść do straszliwej w skutkach katastrofy. Po 3 godzinach od chwili rozkręcenia szyn miał przebiec we wspomnianym miejscu pociąg pospieszny Warszawa — Łódź — Poznań, któryby niechybnie uległ straszliwej katastrofie.

Na szczęście dręczony wyrzutami sumienia Człapiński powiadomił robotnika kolejowego Rosiaka o rozkręconych szynach, twierdząc, że zauważył to w czasie, gdy chodził w pobliżu toru. Rosiak zaalarmował natychmiast służbę kolejową, która zatrzymała pociąg pospieszny tuż przed jego niebezpiecznem miejscem.

Po doprowadzeniu toru do normalnego stanu, komunikacja kolejowa została przywrócona. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Człapiński przyznał się, że sam rozkręcił szyny, a uczynił to dlatego, aby... uzyskać pracę, aby przez powiadomienie władz o rozkręceniu szyn zwrócić na siebie uwagę i uzyskawszy rozgłos miał nadzieję otrzymania w ten sposób posady!

Poza tem Człapiński przyznał się do porzucenia na torze damskiego pantofelka dla zmylenia władz. W czasie dokonywania tego czynu szedł boso, aby nie pozostawić śladów. Do rozprawy zawezwano dwuch biegłych inżynierów. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Człapińskiego na 2 lata więzienia.

Ponura wymowa cyfr

„Tylko“ dwa milljony rocznie...

Od czasu do czasu pojawiają się na łamach pism krótkie, niepozorne notatki o wypadkach zasłabnięcia z głodu, samobójstw z nędzy, o sporadycznych zdarzeniach wynikłych na tle kryzysu biedy i bezrobocia.

W rozgwarze tylu głośnych, różnorodnych wiadomości, sensacyjnych historyj na skalę europejską i światową, które nam niesie każdy dzień bieżący, wśród mów i podróży polityków i dyplomatów, wśród konferencyj, lig i bankietów — giną tamte drobne notatki bez śladu.

Czytelnicy zresztą dość mają dziś swoich zmartwień i swoich trudności życiowych, by czemś więcej aniżeli krótkiem, współczującem westchnieniem reagować na kłopoty i nieszczęścia ludzi obcych i niewidzialnych. I to już też dużo.

Kiedyindziej znów czytamy o topieniu masowem kawy, o paleniu zboża, wełny, o niszczeniu olbrzymich zapasów produktów, dokonywanem w imię... utrzymania cen na odpowiednio wysokim i niezmienionym poziomie.

Dziwimy się, komentujemy te wiadomości słowami zdumienia, nagany, oburzenia i... znowu się na tem kończy.

Poprostu, nie mamy czasu, nie mamy chęci, by zastanowić się nad rozmiarem tych spraw, by je połączyć na jednej płaszczyźnie, by zrozumieć, że są one może dużo ważniejsze, donioślejsze i ciekawsze aniżeli konferencje dyplomatów, mowy polityków, tragiczniejsze, niż orkany i trzęsienia ziemi.

Posłuchajmy, co mówi o tych sprawach doroczny biuletyn sprawozdawczy, wydawany przez genewski komitet pomocy dla łagodzenia nędzy.

Sprawozdanie to ma tem większą i niezaprzeczoną wartość, że operuje tylko suchemi cyframi i faktami, nie wdając się w ich ocenę i nie opatrując ich humanitarnemi komentarzami.

Nikt nie umie może zarzucić romantyzmu i przewrażliwienia zbytniej uczuciowości, czyli tego wszystkiego, czem zazwyczaj opędzają się od „sentymentalnych roztkliwień nad nędzą“, od „przesady“, tak zwani ludzie „mocni i trzeźwi“.

Według tego biutetynu, na całym świecie, w ciągu r. 1933, straciło życie 2.390.000 osób, przyczem połowa tej liczby skończyła samobójstwem.

Równocześnie w tym samym okresie — jak stwierdza biuletyn — zniszczono 568.002 wagonów zbóż, 144.000 wagonów ryżu, 267 tys. worków kawy i 2.500.000 kg. cukru jedynie w tym celu, aby utrzymać ceny na odpowiednim poziomie.

Zdaniem komitetu lepsza organizacja społeczna w niesieniu pomocy głodnym mogłaby uratować życie przynajmniej połowie ofiar..

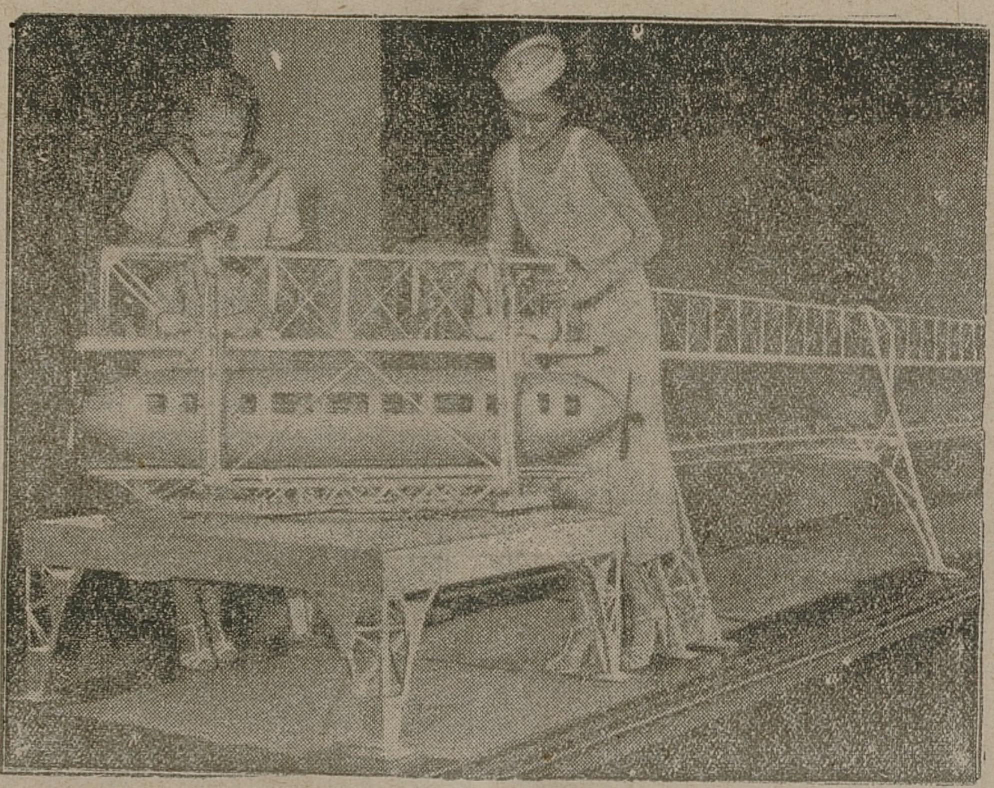
Największego kontyngentu ofiar głodu dostarczyła Rosja Sowiecka i Chiny.

* * *

To są tylko cyfry i fakty...

Czy ich ponura wymowa jest dostateczna, by uświadomić sobie szaleństwo metod i sposobów, jakiemi „ułatwia“ sobie życie, „kulturalna“, „cywilizowana“, przemądrzała ludzkość w XX-tym wieku?!..

BUDOWA KOLEI-ZEPPELINU NOWY — JORK — FILADELFIA.



W Ameryce powstał gigantyczny projekt budowy napowietrznej kolei między Nowym Jorkiem a Filadelfią. Na ilustracji widzimy model projektowanego „wagonu zeppelinu“, który ma pomieścić w sobie stu pasażerów i osiągnąć szybkość 250 km. na godzinę. Wagon zaopatrzony jest w 2 śmigi.

P. KORWIN — W HAMBURGU.



Bohaterka głośnych przygód awanturniczych, towarzyszka zmarłego niedawno na wyspach Galapagos dr. Rittera, p. Körwin, wróciła do Hamburga. Ilustracja przedstawia p. Körwin po przybyciu do Hamburga, w towarzystwie matki.

Jak dożyć stu lat?

Żyjemy dzisiaj dłużej niż ongi. Ale i to jeszcze nie wystarcza wielu ludziom którzy chcieliby osiągnąć wiek matuzalemów, nie tracąc wiele z siły żywotnej, energji, świeżości umysłowej. Medycyna stara się przyjść tym ludzimo z pomocą, lekarze zalecają rozmaite metody, środki, chemja dostarcza różne preparaty mniej lub więcej zawodne czy skuteczne, jak się zdarzy.

Naogół jednak przeważają wśród lekarzy zwolennicy metod naturalnych, tj. prowadzenia takiego trybu życia, który w najmniejszym stopniu szkodzi organizmowi przyczynia się do szybszego wyczerpania sił żywotnych człowieka i postarza go Wszystkie te rady i zalecenia są zupełnie racjonalne i słuszne, ale mają jedną zasadniczą wadę, jak to wkrótce zauważymy ,tę mianowicie, że stoją w sprzeczności z trybem pracy i życia narzucanym ludziom współczesnym przez samo życie.

Tak więc jeden z najlepszych internistów wiedeńskich prof. dr. Sack, radzi szanować przedewszystkiem serce, najważniejszy organ ,a w tym celu zaleca unikanie przepracowania, irytacji, zmartwień, prowadzenie spokojnego trybu życia, unikanie zbyt silnych używek ,jak alkohol, nikotyna, spożywanie owoców ,jarzyn etc. etc. Owszem, zupełna racja, ale ilu ludzi żyjących z pracy w dzisiejszych miastach może się zastosować do rady szanownego profesora? Kto w tym okresie szalonego tempa i ogólnego niepokoju może pozwolić sobie na życie w cichym zakątku?

Bardziej praktyczne są wskazówki prof. Schullera, który widzi w używkach takich, jak alkohol, nikotyna, narkotyki jedną z głównych przyczyn starzenia się organizmu, zwapnienia arterji, chorób serca, nerwów etc. etc. Tutaj umiarkowanie ew. abstynencja zupełna mogą dużo zrobić i nie są niemożliwe w zastosowaniu.

Inny znów pogląd na kwestję starzenia się i chorób późnego wieku ma prof. Glaessner, który sądzi, że wstrzemięźliwość w jedzeniu, a zwłaszcza w spożywaniu mięsa i potraw białkowych oraz ostrych przypraw przyczynia się znacznie do wyeliminowania różnych zachorowań.

Natomiast dr. Doppler dopatruje się głównej przyczyny starzenia się w nerwie t. zw. sympatycznym, który reguluje działalność naczyń krwionośnych. Nerw sympatyczny pod wpływem różnych podniet reaguje hamująco ,a a la longue przyczynia się do zwężenia naczyń i arteryj, przez co dopływ krwi do różnych części ciała staje się słabszy i powolniejszy. Dr. Doppler stosował też swoją własną metodę przecinania nerwu sympatycznego, co wywoływało coprawda pewien efekt dodatni, nerw zrastał się jednak po pewnym czasie i uzyskana poprawa stanu znikała. Dr. Doppier zaleca to samo co dr. Sack: unikać zmartwień, silnych wzruszeń, irytacji etc., gdyż wpływają one na skurcz naczyń krwionośnych via nerwy.

Słowem — wszystko byłoby dobrze, gdyby życie było tak łatwe i idyliczne jak w raju.

ROZMAITOŚCI

PIES DZIEDZICEM SPADKU.

Prawnikom angielskim z hrabstwa Lancashire przypadło niedawno w udziale rozstrzygnięcie interesującego zagadnienia w związku z pewnym legatem, pozostawionym przez jednego z mieszkańców miejscowości św. Helena w tem hrabstwie. Niejaki Mr. Massey zapisał mianowicie w testamencie swemu psu imieniem Nip rentę dożywiotnią w wysokości 10 szylingów tygodniowo. Powstała zatem kwestja, czy pies może być dziedzicem spadku. Po długich dyskusjach kompetentni prawnicy orzekli, iż legat jest prawomocny i kancelarja hrabstwa zarejestrowała formalnie zapis. Wtedy jeden ze spadkobierców zmarłego Mr. Massyea wysunął jeden zarzut, iż każdy spadkobierca dostarczyć musi dane osobiste, a więc przedewszystkiem nazwisko, a tymczasem Nip nazwiska nie posiada. Prawnicy po raz wtóry znaleźli się w kłopocie, ale obecna właścicielka Nipa, Mrs. Mac Culley, uratowała spadek swego ulubieńca i zaadoptowała go. Tak więc Nnp wszedł w posiadanie spadku, a na obroży nosi dumny napis „Nip Mac Culley“.

KTORA Z GWIAZD FILMOWYCH MA SZKLANE OCZY.

Znany optyk londyński, G. Taylor, twierdzi, iż trzy popularne „gwiazdy“ angielskie mają szklane oczy, czego nie domyśla się wcale publicz.Taylor nie chce wymienić nazwisk gwiazd ,stwierdza jednak, że w jego zakładzie optycznym przygotowane zostały na zamówienie trzy gałki oczne. Sztuczne oczy roboty Taylora są tak świetnie wykonane, iż nikt nie jest w stanie odróżnić ich od oczu naturalnych. Zawód optyka jest dziedziczny w rodzinie Taylorów, a pradziadek optyka wykonał sztuczne oko dla księcia Wellingtona.

MIEDZYNARODOWY KONKURS NA WYNALAZKI.

Na wielkich dorocznych targach w Paryżu, które odbędą się w maju rb., pod protektoratem prezydenta republiki, zostanie inaugurowany konkurs międzynarodowy wynalazców. Do konkursu mogą stanąć wynalazcy bez różnicy wieku, płci narodowości. Zgłoszenia będą przyjmowane do 14 marca rb. Wszystkie zgłoszone wynalazki zostaną wystawione w głównej sali targów paryskich.

MODA I POSTĘP.

Pewien wielki magazyn londyński urządził ostatnio interesujący pokaz swych modeli za pomocą... aparatów telewizyjnych. Maneкiny, prezentujące nową kolekcję wiosenną, defilowały kolejno w studjo, podczas gdy zaproszeni goście, wśród których znajdowała się również księżna Kentu, przyglądali się pokazowi w odległej od studja o 10 km. sali, zaopatrzonej w ekran kinematograficzny. Rewja mody zorganizowana w tak oryginalny sposób zdobyła wielkie powodzenie, a zgromadzone klijentki magazynu poczyniły liczne zamówienia, wybierając kapelusze według przedstawionych na ekranie modeli. W przyszłości tchnika pokazów modeli pójdzie zapewne jeszcze bardziej naprzód i będzie można zamawiać nowe toalety demonstrowane na domowym ekranie telewizyjnym.

AFRYKAŃSKIE ZŁOTO.

Produkcja złota w Kongo belgijskiem w roku ubiegłym wzrosła b. znacznie. W samym tylko listopadzie 1934 r. wydobyto 532 kg. złota, co stanowi rekord w dotychczasowej produkcji. W ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego wyprodukowano w Kongo 5.910 kg. złota, o 403 kg. więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

NOWA REPUBLIKA SOWIECKA.

W środkowem dorzeczu Wołgi powstanie wkrótce autonomiczna republika sowiecka, obejmująca 26500 kilometrów kwadratowych z 370.000 ludności. Mieszkańcy republiki są pochodzenia mongolskiego, wywodzą się od plemienia Nordwów, od kilkuset lat zrusyfikowanego, mimo to wykazującego wiele cech swoistych i narodowy

Ku uwadze zarządów miast Zagłębia Dąbrowskiego

O budowę tanich domów robotniczych w Zagłębiu

Dlaczego Zagłębie Dąbrowskie pozostało na ostatnim planie?

Jeszcze w jesieni roku ubiegłego komitet ekonomiczny ministrów przeznaczył 7 miljonów złotych na popieranie budownictwa domów robotniczych w roku 1935.

Przeznaczając te fundusze, kierowano się myślą

dostarczenia taniego dachu nad głową robotnikom fizycznym i pracownikom umysłowym posiadającym niskie uposażenie (poniżej 250 złotych miesięcznie).

Ta kategorja pracowników pozbawiona była dotychczas zupełnie możności korzystania z nowych mieszkań, bowiem w większości nowych domów spłaty za mieszkanie przekroczyłyby ich całkowite zarobki.

Akcja pomocy mieszkaniowej dla tej kategorji pracowników ma istotny sens dopiero wówczas, gdy nie obciąża nadmiernię ich minimalnych budżetów.

Akcję budowy najmniejszych mieszkań prowadzi organizacja p. n. „Towarzystwo osiedli robotniczych".

T. O. R. wypracowało już typ mieszkania robotniczego, który odpowiada możliwościom budżetu 250 złotowego. Z natury rzeczy muszą to być mieszkania małe. Powierzchnia mieszkania w domu zbiorowym nie przekracza 36 m. kw., w domach jednorodzinnych 42 m. kw. Towarzystwo **kredytuje takie budowy do 80 proc. kosztorysu, przyczem pożyczki dla domów murowanych udzielane są na okres 50 lat, a w domach drewnianych na 25 lat. Oprocentowanie wynosi 2 proc. rocznie.**

Domki jednorodzinne przeznaczone są przeważnie na sprzedaż na własność mieszkańcowi, natomiast mieszkania w domach zbiorowych są wynajmowane.

Aby uchronić się od błędów popełnianych dotychczas w budownictwie mieszkaniowem T. O. R. ustaliło, że buduje jedynie grupy domów, na terenach dotychczas niezamieszkałych, natomiast nie finansuje budowy na poszczególnych działkach rozrzuconych po terenie danego osiedla, ponieważ mogłoby to sprzyjać spekulacji. Z tego też względu T. O. R. najchętniej buduje osiedla we własnym zakresie, jednak

przeprowadza także finansowanie zamierzeń budowlanych gmin, zakładów przemysłowych, spółdzielni i instytucyj społecznych o ile, rzecz prosta, odpowiadają one w swem położeniu celom T. O. R.

Jak podaliśmy na wstępie, na nadchodzący sezon budowlany przeznaczone jest 7 miljonów złotych! Dokładnie jeszcze niewiadomo, jak podzielony będzie ten fundusz. Istnieją obecnie tylko dane ramowe. A więc Warszawa dostałaby 1.380.000 złotych, Śląsk 1 miljon, Łódź 630 tys., Gdynia i Poznań po 400 tys., Kraków 300 tys., Wołyń 290 tys. z przeznaczeniem na budowę domów dla robotników kamieniołomów, **Radom, Skarżysko-Kamienna,** Zagłębie krakowskie, Chrzanowskie i miasta woj. warszawskiego otrzymają po 250 tys., okręg pomorski, **Zagłębie Dąbrowskie,** Toruń i Borysław po 200 tys., Tomaszów Maz., Pabianice, Grudziądz i Lwów po 150 tys., Mościce i Hajnówka po 100.000 zł.

Dobrze się stało, że już teraz w zimie robi się plany, przydziela kredyty i przygotowuje akcję. Ani jeden dzień właściwego sezonu budowlanego nie może być zmarnowany.

Na przyszłą jesień rzesze pracownicze powinny znaleźć się już pod własnym dachem.

Jak widać z podziału sum przeznaczonych na budownictwo domów robotniczych

dla Zagłębia Dąbrowskiego wyznaczono zbyt skromną sumę. 200 tys. złotych dla tak poważnego ośrodka przemysłowego, jakim jest nasze Zagłębie — to suma śmiesznie mała.

W jakich warunkach mieszkają robotnicy w Zagłębiu — wiemy o tem dobrze, dla tego też zarządy miast winny na kwestję budowy domów robotniczych w Zagłębiu zwrócić specjalną uwagę.

Póki jeszcze czas, należałoby poczynić starania, by z funduszów T. O. R. uzyskać jaknajwiększe kredyty dla Zagłębia i z wiosną przystąpić do budowy tanich domów robotniczych.

Memorjał górników

do ministerium opieki społecznej

W SPRAWIE UREGULOWANIA SPRAWY KAS BRACKICH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W związku z pobytem w Zagłębiu komisji ministerjalnej, w sprawie kas brackich i rozmowami przeprowadzonemi z przedstawicielami związków zawodowych oraz na podstawie opinji, wyrażonej przez ogół robotników z Zagłębia na ogólnych zebraniach w dniu 10 bm., centralny związek górników wystosował do ministerjum opieki społecznej memorjał, w którym domaga się następującego załatwienia sprawy kas brackich:

Pretensje emerytów wynikające na podstawie należenia do kas brackich, którzy mają przyznane renty miesięczne, oraz później zwolnionych z pracy robotników, którym przysługuje prawo do jednorazowych odpraw, winny być stosownie do obowiązujących dotychczas przepisów statutów oraz stosowanie do art. 304 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, całkowicie uregulowane możliwie w najkrótszym terminie.

Gdyby ministerjum uznało za konieczne pozostawienie kas brackich tam, gdzie one istnieją i tam, gdzie robotnicy przez szereg lat opłacali wysokie składki, centralny związek górników opierając się na statutach, domaga się:

Wydania rozporządzenia z mocą ustawy, że w razie redukcji robotnika z pracy, lub opuszczenia pracy przez samego robotnika — otrzyma on całkowitą swą należność z kasy brackiej za wszystkie przepracowane lata.

Zaliczenia członkom kas wszystkich lat pracy do odpraw emerytalnych.

Anulowanie przepisów stanowiących o wysokości odpraw emerytalnych. uzależnionych od zdolności do pracy ustalonej przez lekarza, gdyż przepis ten niema uzasadnienia choćby z tych względów, że biorąc przykładowo: — jeden członek kasy może opłacać przypuszczalnie 30 lat i być uznany za całkowicie zdolnego do pracy, zaś inny może opłacać 15 lat i być 50 proc. niezdolny do pracy. Wówczas temu ostatniemu będzie przysługiwała daleko wyższa odprawa, aniżli pierwszemu, który wogóle jako zdolny do pracy może być pozbawiony odprawy emerytalnej.

Anulować przepisy, na podstawie których jest wprowadzona różnica co do wysokości odprawy emerytalnej, pomiędzy robotnikiem zredukowanym przez zarząd kopalni, a pomiędzy robotnikiem, który sam opuszcza pracę.

Składka na rzecz kas brackich winna być równomiernie rozłożona na obydwie strony.

Na tak ustalonych zasadach, opartych na prawnem zarządzeniu — zarządy kas brackich będą mogły wówczas przeprowadzić rozmowy co do wysokości odpraw emerytalnych za każdy rok pracy.

Jeżeli wyżej wysunięta propozycja nie odpowiadałaby ministerjum i nie mogłaby być w tym duchu rozstrzygnięta, centralny związek górników mając na uwadze ofiarność górników zagłębiowskich, którzy dziesiątki lat ponosili ciężary na rzecz kas brackich i ich prawa do odpraw, stoi na stanowisku, by stosownie do obowiązujących dotychczas przepisów statutów, na podstawie kórych robotnicy nabyli prawa do emerytur i jednorazowych odpraw, — nie zwlekając wypłacono im pełne stawki za wszystkie przepracowane lata, poczem może nastąpić likwidacja kas brackich.

Źródło na pokrycie pretensyj robotników — centralny związek górników wskazał komisji ministerjalnej w bezpośrednich z nią rozmowach w Sosnowcu. Niemniej jednak ze względu na to, iż do zrujnowania finansowego stanu kas bezpośrednio przyczynili się przemysłowcy węglowi przez masowe redukcje robotników — winni w pierwszym rzędzie oni sfinansować przypadające należności robotnikom z kas.

Do postulatów tych przyłączyli się również członkowie kasy brackiej towarzystwa franko - włoskiego, mimo, że mają przepisy statutu odmienne od wszystkich innych kas w Zagłębiu.

Strajk na kop. Grodziec

jeszcze trwa

ROBOTNICY CZĘŚCIOWO PRZYSTĘPUJĄ DO PRACY.

Strajk robotników na kopalni towarzystwa grodzieckiego trwa w dalszym ciągu.

Część jednak robotników zamierza przystąpić do pracy.

W dniu wczorajszym do pracy zgłosiło się 161 robotników.

Część robotników otrzymała w dniu wczorajszym zaliczkę za grudzień. — Ogółem wypłacono 15 tysięcy zł. Dalsza wypłata nastąpić ma w dniu dzisiejszym.

Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy przebywają na sali zbornej, skąd często udają się do domów na obiady i nocleg.

Narazie niewiadomo, kiedy strajk zostanie całkowicie zlikwidowany.

KRONIKA

Środa 13 Luty	Dziś Katarzyny P. Jutro: Walentego Kap. Wschód słońca: 6 2 Zachód słońca: 4.50

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 13 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Reportaż muz. z Wilna. 16.45 Chwilka pytań. 17.00 Koncert z Poznania. 17.25 Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu. 17.35 Piosenki w wyk. I Karskiej - Łuczyńskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa. 19.00. Płyty. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert z Wilna. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Bal radjosłuchaczy. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Transmisja ze Sztutgartu. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 13 lutego.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 740 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 1157 Trasmisja z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.55 Wyprawy i podróże. 16.00 Transmisja z Wilna, Warszawy i Poznania. 18.00 Gospodyni śląska. 18.15 Płyty. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 21.30 Hilary Mala — legenda górnicza. 21.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—o—

Z Kielc

(k) **Zabity kijami.** We wsi Bidziny, pow. opatowskiego, Goraj Józef i Wodoń Edward, na tle porachunków osobistych pobili kijem Małkiewicza Juljana tak, że ten dnia następnego zmarł.

Goraja i Wodonia zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Napad, czy symulacja?** Na drodze pomiędzy wsiami Szymanówka a Ożarowem, pow. opatowskiego, nieznany osobnik wyszedł z lasu i napadł na idącą Zapliską Stefanję, którą schwycił za gardło i wyrwał jej z zanadrza 16 zł., poczem zbiegł.

(k) **Okradali własnego pana.** Krupski Leon, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 40 — zameldował, w komisarjacie PP., że od kilku miesięcy systematycznie dokonywano jego szkodę kradzieży wędlin.

Ustalono że kradzieży tej dokonywali jego pracownicy: Mrówka Stefan, Sojkiewicz Jan, Kuśmierski Józef i Komisarczyk Stanisław, którzy skradzione wędliny sprzedawali Kaweckiemu Janowi i Troli Władysławowi, zaś ci wędliny te spieniężali w sklepach spożywczych. Wszystkich zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Krupski oblicza straty na sumę 4.500 złotych.

(k) **Ujęcie oszusta.** Stolarczyk Marjan, zam. w Kielcach przy ul. Składowej 15— zameldował, że wczoraj do jego mieszkania przyszedł nieznany osobnik, od którego kupił 2 proszki przeciwko łupierzowi i jeden proszek do ondulacji w cenie 1 zł. 50 gr. za każdy. Proszki okazały się bezwartościowe, przyczem oszust proszki te sprzedawał i po innych domach.

Oszusta zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Bal związku oficerów rezerwy.** Powszechne zainteresowanie w Kielcach wzbudzają przygotowania czynione przez związek oficerów rezerwy do tradycyjnego balu maskowego, który jako pierwszy bal bieżącego karnawału, został wyznaczony na 23 lutego br. w salach teatru polskiego. Protektorat nad balem objęli wojewodostwo Dziadoszowie i Generałowstwo Zalaufowie. Stroną organizacyjną balu zajął się specjalny komitet balowy.

AFERA BANKU ZAGŁĘBIA

znajdzie wkrótce swój epilog przed sądem okręgowym w Sosnowcu

AKT OSKARŻENIA GOTOWY. — AKCJA CYWILNA ZARZĄDU BANKU.

Sprawa banku Zagłębia wkraczae zaczyna na realne tory.

Mianowicie syndyk masy upadłości banku Zagłębia, na podstawie uchwały walnego zgromadzenia członków tej instytucji, występuje na drogę sądową, celem wyegzekwowania pieniędzy, które zaprzepaściły dawne władze banku.

Walne zebranie postanowiło wystąpić przeciwko b. władzom banku następująco: z ogólnej sumy strat 116.395.36 zł. o pokrycie 98.180 zł., a to z racji udzielonych pożyczek **pp.: T. Jakubowiczowi — 29.070 zł., K. Deleffowi — 29.100 zł., firmie Lubliński - Jaskulski — 34.010 zł., T. Dzierżanowskiemu — 6.000 zł.**

Jednocześnie walne zebranie wezwało zarząd, aby wystąpił z akcją cywilną przeciw **Stanisławowi Rzuchowskiemu o pokrycie strat z racji popełnionych przez niego nadużyć na sumę 349.599 zł. 20 gr., oraz przeciwko byłym władzom banku o odpowiedzialność solidarną z art. 44 ustawy o spółdzielniach, t. j. przeciw pp. Jerzemu Wolfowi, Stanisławowi Monsiorowi, Feliksowi Jansonowi, Janowi Krzysztofikowi, Edwardowi Poreczyńskiemu, śp. Janowi Bielskiemu (spadkobiercom) i dyrekcji: Felicjanowi Wieczorkowi, Marjanowi Jagiełłowiczowi, śp. Józefatowi Kruszyńskiemu (spadkobiercom).**

Na rozpatrzenie tej sprawy przez sąd z niecierpliwością oczekują setki wkładców banku i jego członków, którzy wskutek nadużyć dawnych władz banku stracili swe pieniądze.

Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciwko sprawcom katastrofy banku Zagłębia w Sosnowcu, w osobach byłych członków dyrekcji i byłego zarządu tego banku, **zostało ukończone i akta sprawy, obejmujące około dziesięciu tomów, przekazane zostały sądowi okręgowemu wraz z aktem oskarżenia.**

Akt oskarżenia zawiera **kilkadziesiąt stron maszynowego druku i obejmuje kilka nazwisk oskarżonych, prócz głównych sprawców nadużyć, które doprowadziły bank do upadku, Wieczorka i Rzuchowskiego**

W ciągu kilku następnych dni akt oskarżenia zostanie oskarżonym doręczony, sprawa zatem, na którą czeka setki poszkodowanych, znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu daje arcyświetną komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN“ w premjerowej obsadzie.

Ceny miejsc popularne od 25 gr.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

Jutro teatr miejski w Sosnowcu gra świetną komedję w 3 aktach Marji Morozowicz - Szczepkowskiej pt. „TYP A“.

—o—

HUTA KATARZYNA REDUKUJE 150 ROBOTNIKÓW.

Dyrekcja huty Katarzyna w Sosnowcu unieruchomi spowodu braku zamówień oddział walcowni blachy cienkiej, wskutek czego pracę straci 150 robotników.

Robotnicy zredukowani zostaną partjami w ciągu bm. Ostatnio huta Katarzyna zredukowała z oddziału walcowni blachy 35 robotników.

—o—

KONFERENCJA Z DOZORCAMI I WŁAŚCICIELAMI DOMÓW W SOSNOWCU ODŁOŻONA DO 26 bm.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego, odbyła się konferencja pomiędzy dozorcami a właścicielami nieruchomości w Sosnowcu.

Dozorcy domowi w Sosnowcu żądają podwyżki płac, natomiast właściciele domów domagali się 10 proc. obniżki.

Wobec takiego stanu rzeczy, insp. Rychłowski zaproponował, aby płace dozorców pozostały nadal na tym samym poziomie co dotychczas.

Przedstawiciele właścicieli domów nie mieli jednak upoważnienia od swego związku i konferencja została odłożona do dnia 26 bm.

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Pełka Szymon, zam. w Sosnowcu (ul. Wodna 6) i Markowski Jan, zam. na Piaskach (ul. Krzywa 5), robotnicy kop. „Czeladź“, ulegli wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy. Zajęci oni byli wydobywaniem piasku pod t. zw. „Bożechą“ w Czeladzi. — Maszyna, przy pomocy której wydobywali piasek, popsuła się w pewnym momencie. Pełka i Markowski, którzy chcieli naprawić defekt, uderzeni zostali łańcuchem, wskutek czego każdy z nich uległ złamaniu nogi.

—o—

— **Zarząd koła dzielnicowego BBWR. Sosnowiec - śródmieście** zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w dniu 14 bm. o godzinie 18.30 w sali „Kuźnicy“ ul. Warszawska 22 odbędzie się ogólne zebranie, na którem referat o polityce zagranicznej Polski w roku 1934 wygłosi rejent p. Eydziatt - Zubowicz.

— **Odczyt w Sosnowcu.** W dniu 14 bm. o godz. 19 w lokalu koła dzielnicowego BBWR. na Pogoni p. F. Barański wygłosi odczyt p. t. „Nasz dorobek morski w okresie 15-lecia“.

— **Nowe władze zw. legjonistów w Dąbrowie.** W Dąbrowie odbyło się roczne zebranie członków zw. legjonistów. Przewodniczył zebraniu delegat okręgu prezes Szpineter.

Po zreferowaniu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum odbyły się wybory nowych władz związku. Zostali wybrani: major Stawiński — prezesem, p. Kłębek—wiceprezesem, p. Bąbczyński, p. Bem, p. Mazurkiewicz i p. Przybylak — jako członkowie zarządu.

— **Dziś zebranie zw. pracy obywatelskiej kobiet.** Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu zawiadamia, że zebranie koła pracy odbędzie się dzisiaj o godz. 19 i pół w sali ratusza.

— **Zamach samobójczy służącej w Sosnowcu.** Onegdaj, w mieszkaniu przy ul. Sieleckiej 25 w Sosnowcu, usiłowała popełnić samobójstwo służąca 21-letnia Helena Gasińska, wypijając znaczną dozę esencji octowej.

Gasińską w stanie nie zagrażającym życiu, przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Powód targnięcia się na życie nie został narazie ustalony.

Z gospodarki m. Sosnowca

PIERWSZE POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA. — NOWI RADNI.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu m. Sosnowca. W posiedzeniu wzięli udział: prez. J. Kaczkowski, wicepr. Almstaedt i ławnicy: Wł. Mazur, J. Hackenberg, T. Toba, J. Konieczko i nacz. Mroczkiewicz. Poseł Bień, który jest również ławnikiem spowodu sesji sejmowej na posiedzenie przybyć nie mógł.

Prez. Kaczkowski na wstępie posiedzenia wygłosił krótkie przemówienie, w którem wyraził zadowolenie, że Sosnowiec ze wszystkich miast Zagłębia rozpoczyna pierwszy pracę dla dobra miasta i państwa.

Spowodu ukonstytuowania się zarządu miasta, członkowie prezydjum i ławnicy tracą mandaty radnych i na ich miejsce wchodzą do rady miejskiej zastępcy, a mianowicie: na miejsce prez. Kaczkowskiego — p. W. Szenk, na miejsce wicepr. Almstaedta — dyr. Ledwos, na miejsce dyr. Mazura — p. Kwietniewski, na miejsce posła Konieczki — p. Kamela i na miejsce zmarłego Bajgelmachera — p. Sołtysik.

Na pierwszem posiedzeniu rady, które odbędzie się w przyszłym tygodniu zostaną powołane do życia następujące komisje: skarbowo - budżetowa, gospodarcza, oświatowo - kulturalna, zdrowia i opieki społecznej, regulacyjno - budowlana, ogólna i rewizyjna. Ponadto powołany zostanie do życia komitet rozbudowy miasta w skład którego wejdą również przedstawiciele organizacyj społecznych.

KIEDY ROZPOCZNIE URZĘDOWANIE NOWY BURMISTRZ w CZELADZI? NOWI RADNI.

Wczoraj zarząd miejski wysłał protokóły z posiedzenia rady miejskiej w Czeladzi do zatwierdzenia burmistrza i ławników starostwu powiatowemu w Będzinie.

Od decyzji starosty uzależniony jest termin urzędowania nowego zarządu miejskiego. Burmistrz Br. Dorobczyński zacznie urzędowanie prawdopodobnie z dniem 1 marca br., względnie z nowym rokiem budżetowym, tj. od 1 kwietnia br. O ile starostwo zatwierdzi wybranych ławników na miejsce radnego Horzelskiego wejdzie do rady zast. p M. Zarzycka, na miejsce A. Wojańczyka — Kuzia Seweryn (BBWR.). Natomiast niema zastępcy na miejsce p. Tierlinga z 7 okręgu na Piaskach. Z innych okręgów zastępca do rady wejść nie może, wobec tego rada liczyć będzie tylko 23 radnych. Trzeba zaznaczyć, że Czeladź będzie miała dwie kobiety radnymi.

—o—

Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Będzinie niniejszem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż na zasadzie rozporządzenia władz szkolnych została zmieniona nazwa szkoły na Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kopernika w Będzinie.

Dyrektor A. Błażejewicz.

— **Dancing towarzyski.** Koło absolwentek szkoły handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi przy współudziale absolwentów szkoły handlowej Płockiego w Sosnowcu, urządza 17 bm. w salach zw. pracowników przem. i handlowych (ul. Sienkiewicza 17) dancing towarzyski z bogato urozmaiconym programem.

— **Wielka maskarada z konkursem na kostjumy.** Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu urządza w nadchodzącą sobotę w podziemiach Savoy'u w Sosnowcu wielką maskaradę humorystyczną.

Program zapowiada: atrakcje artystyczne, konkursy z nagrodami na kostjumy stylowy, humorystyczny i na dwa skromne z perkalików.

— **Koło senjor. legj. młod. w Będzinie.** W sali posiedzeń rady miejskiej w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie koła senjorów legjonu młodych, obwodu Będzin.

Zagaił zebranie prezydent B. Rzeczkowski, poczem przewodnictwo obrad objął dyr. A. Błażejewicz.

Referował sprawę p. Torbus, komendant okręgu, poczem powołano do życia zarząd w osobach: dyr. A. Błażejewicz — przewodn., insp. A. Janiczak — wiceprzewodniczący, nacz. Malinowski—skarbnik, architekt Łubiński — sekretarz, profesor F. Rzadkowski — referent kulturalno-oświatowy, prez. Rzeczkowski i dyr. Kosibowicz — jako członkowie zarządu.

Nowoukonstytuowany zarząd postanowił w pierwszym rzędzie zająć się zebraniem funduszów na prowadzenie świetlicy i w tym celu najbliższe posiedzenie zarządu wyznaczono zostało na jutro.

Niezwykłe zajście w starostwie będzińskiem

KREWKI CZELADZIANIN ROZEBRAŁ SIĘ I UBRANIE RZUCIŁ POD BIURKO REFERENTA.

Do starostwa w Będzinie przybył jakiś mocno zdenerwowany jegomość, żądając rozmowy z kierownikiem jednego z referatów. Nerwowym interesantem był, jak się okazało, 39-letni czeladzianin Franciszek Nowak (Daleka 27), handlarz dziczyzną. Starostwo zakwestjonowało mu kilkadziesiąt zajęcy, przywiezionych przez niego na targ w czasie ochronnym.

Dopuszczony przed oblicze referenta, Nowak jednym tchem umotywował legalne pochodzenie każdego z opieczętowanych szaraczków, a skoro mu oznajmiono, że zostaną one skonfiskowane, on zaś skazany na grzywnę, — wpadł w szał.

W jednej chwili ściągnął z siebie okrycie, rzucił je pod biurko referenta, począł wierzgać nogami, bić pięściami w stół i rozrzucać akta.

Wezwano policjanta, z którym furjat stoczył formalną walkę. Po dłuższem zmaganiu się Nowaka obezwładniono i osadzono za kratkami za obrazę urzędu i czynne znieważenie policjanta.

Niesłychane to zajście znalazło wczoraj oddźwięk w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał krewkiego handlarza na dwa miesiące więzienia.

Krwawa walka dwóch górników

o eksploatacje bieda - szybu pod Zagórzem

Pod Zagórzem, przy t. zw. „bieda - szybikach“, doszło między bezrobotnymi do krwawej bójki, w której omal nie postradał życie Ignacy Sołtysik z Zagórza (Miraszewskich 89). Sołtysik podkopał się pod szybik, w którym wydobywał węgiel bezrobotny Leon Pierzchała z Dąbrowy (Starodębska 55). Na tem tle wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Pierzchała porwał siekierę i zamierzył się w głowę Sołtysika.

Sołtysik odchylił głowę w ostatniej chwili, unikając strasznego ciosu i niechybnej śmierci. Obuch siekiery ugodził Sołtysika tylko w ramię. Siła uderzenia była jednak tak wielka, iż Sołtysik doznał formalnego zmiażdżenia ręki.

Omdlałego z bólu Sołtysika przewieziono do szpitala na Pekinie.

Niedoszły zabójca swego towarzysza niedoli stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd biorąc pod uwagę, że Sołtysik spowodu doznanego ciosu został na całe życie kaleką, skazał Pierzchałę na dwa i pół roku więzienia.



Z Zawiercia

SPRAWA KOP. ZYGMUNT KOŁO PORĘBY.

Jak już pisaliśmy, dyrekcja kopalni Zygmunt, należącej do towarzystwa „Poręba" wymówiła w ub. miesiącu pracę wszystkim robotnikom, motywując to tem, że nie opłacają się zupełnie koszta wydobycia węgla.

Na konferencji w inspektoracie pracy w Zawierciu, sekretarz C. Z. G. p. Bielnik, postawił wniosek, że o ile dyrekcji nie opłaca się dalsze prowadzenie kopalni, to aby kopalnię tę przejął fundusz pracy. — Węgiel wydobywany na kop. Zygmunt szedłby zaś na potrzeby m. Zawiercia.

W ten sposób robotnicy mieliby zapewniony kawałek chleba.

W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje pomiędzy starostwem w Zawierciu a dyrekcją kopalni.

(z) Dzika zemsta na ogrodzie w Niegowonicach. P. Aleksander Będkowski, mieszkaniec wsi Niegowonice, gminy Rokitno Szlacheckie, jako wielki miłośnik ogrodnictwa, zwłaszcza sadownictwa, założył sobie w ostatnich latach wielki sad, liczący około 800 drzew owocowych. W tych dniach, późną nocą do sadu tego dostali się nieznani sprawcy, którzy siekierą ścięli 100 drzew owocowych. Poszkodowany p. Będkowski przypuszcza, że dzikiej tej zemsty dokonali miejscowi parobcy, których wśród lata zbyt często odpędzał, zakradających się do ogrodu. Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, a przypuszczać należy, że uda jej się sprawców tej niezwykłej zemsty odnaleźć. Wartość wyciętych drzew oblicza p. Będkowski na sumę około 800 złotych.

(z) Warsztaty stolarskie dla O. M. P. W tych dniach staraniem miejskiego komitetu funduszu pracy i zarządu organizacji młodzieży pracującej, otwarte zostały w Zawierciu warsztaty stolarskie dla bezrobotnej młodzieży. W warsztatach tych, pod kierownictwem majstra, pracuje 11 członków OMP. Poza tem miejski komitet funduszu pracy powierzył również OMP-owi wyrabianie papierowych torebek, niezbędnych do wydawania mąki dla bezrobotnych. Przy pracy tej zatrudnione zostało 7 dziewcząt i 2 chłopców.

Zlot świetlic sejmikowych w Bobrownikach

W ub. niedzielę odbył się w domu ludowym w Bobrownikach sąsiedzki zlot świetlic sejmikowych z Bobrownik, Kamyc, Żychcic i Rogoźnika. Na bardzo urozmaicony program złożyły się pieśni poszczególnych świetlic i chóru międzyświetlicowego pod batutą p. Pęczka, liczne inscenizacje pieśni i kolend, tańce rytmiczne oraz inscenizacja sądu nad przeciwnikiem przysposobienia rolniczego. Sąd ten zasługuje z tego względu na uwagę, że był samodzielnie pomyślany i opracowany przez świetlicę z Kamyc, a miał znaczenie propagandowe, gdyż agitatorzy komunistyczni i z Wyzwolenia zwalczają przysposobienie rolnicze argumentem, iż członkowie przysp. roln. będą płacić wyższe podatki. Jest to, oczywiście, bzdura i nonsens, ale wielu naiwnych daje się przekonać temi głupiemi twierdzeniami.

Zlot wypadł bardzo okazale, publiczność, w liczbie około 300 osób, nagradzała poszczególne zespoły świetlicowe hucznemi oklaskami.

Na zlot przybyli z ramienia władz, instruktorzy oświaty pozaszkolnej, p. B. Nytko i p. Józef Lassota, ponadto liczny udział wzięło nauczycielstwo z gminy Bobrowniki.

Kursy dla zarządów kół gospodyń wiejskich w Zawierciu

W dniu wczorajszym w sali rady powiatowej w Zawierciu nastąpiło otwarcie specjalnych kursów gospodarczo-oświatowych, zorganizowanych przez powiatową sekcję kół gospodyń wiejskich dla zarządów kół gospodyń wiejskich z poszczególnych ośrodków powiatu. Na kurs przybyło 30 uczestniczek. Otwarcia kursu dokonał wiceprezes okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych, p. S. Malanowicz, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Kursy trwać będą 3 dni, a obejmować one będą nietylko wykłady teoretyczne, ale i zajęcia praktyczne. Wykładowcami między innemi będą inspektorki kieleckiej izby rolniczej, p. Irena Zbrowska, p. Michejdowa i insp. Michejda. Zadaniem uczestniczek nietylko jest wysłuchanie wykładów dla własnej korzyści ,ale z nabytemi wiadomościami podzielić się muszą z członkiniami swych kół, urządzając w tym celu specjalne pogadanki. Podobne kursy urządzane były również w roku ubiegłym.

Pierwszy proces sportowy w Zagłębiu

odroczony

Onegdaj popołudniu, w sądzie grodzkim w Dąbrowie rozpoczął się pierwszy w Zagłębiu proces na tle sportowem.

Mianowicie sędzia piłkarski p. Śliwa wytoczył sprawę o zniesławienie przeciwko przedstawicielowi Makkabi (Sosnowiec) p. Hermanowi, który na walnem zebraniu członków podokręgu Zagłębia, zarzucił, że p. Śliwa brał pieniądze za stronnicze prowadzenie zawodów.

Świadkowie dowodowi zeznali, że istotnie oskarżony Herman zarzucił publicznie p. Śliwie — przekupstwo.

Następnie zeznawali świadkowie obrony, którzy zostali zaprzysiężeni.

Pierwszy zeznawał świadek Binsztok, który podał, że za poradą sędziego Śliwy zwrócił się do sędziego p. Hyckiego, który za opłatą 10 zł. sfałszował wynik meczu Arja — Ruch (w 1930 r.), Skolei zeznawał świadek Gutman, który oświadczył, że p. Śliwa otrzymał na gwiazdkę od Ż. K. S. Samson (Sosnowiec) — tort i butelkę likieru. Pozatem świadek zeznał, że z kasy klubu wzięto 25 zł. dla p. Śliwy, lecz świadek nie wie czy pieniądze te istotnie mu wręczono.

Następnie zeznawali świadkowie Rozenzaft i Lenczner, którzy również mówili, że p. Śliwa otrzymywał pieniądze.

Rozprawa została odroczona celem przesłuchania nowych świadków. Mianowicie przesłuchany ma być w drodze rekwizycji p. Mazur, b. prezes podkolegjum w Sosnowcu, który obecnie leży chory na gruźlicę w Otwocku i sędzia piłkarski Hycki. Ze strony oskarżonego przesłuchani mają być świadkowie: Frochzweig, Freiberg i Kilnberg.

Proces zapowiada się ciekawie i przypuszczać należy, że w wyniku tego procesu odbędzie się szereg innych spraw, które wyświetlą może stosunki panujące w sporcie piłkarskim w Zagłębiu.

Z dotychczasowej rozprawy wyszło na jaw, jak wielkie bagno demoralizacji życia sportowego kryje się w B i C kl. klubikach żydowskich w Zagłębiu.

Założyciele tych klubów rozpoczynali pracę od przekupstw i fałszerstw.

Władze sportowe wyciągnąć powinny konsekwencje w stosunku do tych „działaczy" i usunąć ich zupełnie od udziału w organizacjach sportowych.

Z Olkusza

MIĘDZYNARODOWI ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM W OLKUSZU.

W swoim czasie pisaliśmy o ujęciu dwóch międzynarodowych złodziei w wagonie pociągu osobowego pod Sławkowem pod zarzutem okradzenia dwóch pasażerów - kupców Piaseckiego z Kielc i Szklarza z Wierzbnika, którym wzięto około 450 zł. przy pomocy wyrżnięcia kieszeni żyletką, w wagonie pociągu osobowego, pomiędzy Strzemieszycami i Rabsztynem.

Sprawcy elegancko ubrani przedstawili wówczas legitymacje na nazwiska Józefa Kozłowskiego i Józefa Kriegla, które to legitymacje okazały się fałszywe. Drogą długiego dochodzenia i informacyj, przekonano się, że pierwszy nazywa się właściwie Józef Linart, używający oprócz tego jeszcze kilku nazwisk, drugi — Kriegiel, posługujący się również jeszcze innem nazwiskiem. Ponadto dochodzenia wykazały, że obydwaj są międzynarodowymi złodziejami, okradającymi pasażerów w pociągach i posiadającymi za sobą bogatą kronikę kryminalną.

Onegdajsza rozprawa w sądzie grodzkim w Olkuszu trwała cały dzień (przesłuchano 22 świadków) i została przerwana do 25 bm., celem zbadania świadków odwodowych.

Sprawców broni dwóch adwokatów z Olkusza.

(ol) **Opłatek.** W salach p. Chmielewskiego w Sławkowie, odbył się opłatek zw. pracy obyw. kobiet w Sławkowie. Po przemówieniach odbyła się zabawa taneczna.

(ol) Zabawa. T-wo śpiew. „Dźwięk" (chór kościelny), urządza w dn. 16 bm. w salach p. Bobrzeckiego zabawę karnawałową.

(ol) **Zebranie kółka roln.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie kółka rolniczego w Białym Kościele, na którem wybrany został nowy zarząd z prezesem ks. prob. Czartoryskim na czele.

(ol) **Usiłowanie zabójstwa w lesie.** Onegdaj w czasie przejazdu lasem pod Jangrotem, do mieszkańca tej wsi Jana Sypnia zbliżył się jego sąsiad, Bolesław Zdrachlik i ze słowami: „Już twój koniec przyszedł!" — wycelował do niego rewolwer. Broń jednak zacięła się i nie wypaliła. Sypioń podniósł alarm i zaczął uciekać. Zdrachlik zdetonowany nie próbował użyć poraz drugi rewolweru i również szybko zbiegł.

Policja jangrocka przeprowadziła niezwłocznie dochodzenie i ustaliła fakt usiłowania zabójstwa. Zdrachlika zatrzymano i nabity rewolwer od niego odebrano.



53.

Gdy to czytano, Maurycy czuł, że zimny pot występuje na jego czoło, a oddech zapiera się w gardle, żelazną miał jednak wolę i dzięki swej energji zdołał ukryć przed wszystkiemi wzruszenie, które go mogło zdradzić.

— Czego mam się bać? — pytał sam siebie, odzyskując stopniowo zimną krew. Niezawodnie niczego.

Te poszlaki, o których mówią, nie istnieją wcale. Nic zdradzającego nie zostawiłem. Nie podobna wpaść na ślad.

— No i cóż, nie wierzycie jeszcze, moi drodzy? — zawołał Landilly triumfująco. — Widzicie, że miałem słuszność i że opowiadanie moje było najdokładniejszem powtórzeniem nieskazitelnej prawdy.

— Nikt nie myśli przeczyć temu, kochany baronie — odpowiedział hrabia d'Arfeuille — lepiejbyś jednak uczynił, gdybyś to opowiadanie zachował dla siebie. Na paniach sprawiło ono bardzo przykre wrażenie. Co nam do zbrodni, rzeczywiście strasznych, kiedy ich nie znamy? Mordercę złapią, sądzić będą, osądzą, gilotynowany będzie, na co zasłużył i wszystko dziać się będzie jak najlepiej na tym najlepszym ze światów... Pal djabli smutne wypadki! Wypijmy za zdrowie hrabiego Iwana i bądźmy weseli.

Mowa ta spodobała się gościom d'Arfeuilla.

Wypito na zdrowie rosyjskiego hrabiego, pragnącego przemienić się w paryskiego bulwarowca, a który przed kilku chwilami trochę ponury i zasępiony, odzyskał znów zwykły wyraz twarzy i odpowiadał grzecznie na toasty, jakie na jego cześć wznoszono.

Przytem Oktawja nie pozwalała mu się zajmować smutnemi myślami.

Osidłała go ze zręcznością kobiecą i starała się rozdmuchać ogień jaki, czego była pewna, roznieciła w jego sercu.

Obiad stał się szalenie wesołym.

O drugiej zrana, kiedy przeszli biesiadnicy do salonu, gdzie do gry przygotowano stoliki, niektórym gościom Guya d'Arfeuilla plątały się już języki, oczy błyszczały, a stąpali jakby na pokładzie podczas kołysania się okrętu.

Partja bakkara była ożywiona, jak zwykle wśród ludzi w humorze różowym.

Przegrana wynosiła około stu tysięcy franków.

Walka skończyła się dopiero o godzinie piątej zrana.

Maurycemu szczęściło się ciągle, wygrał dwanaście tysięcy franków.

— Pozwoli pani, że ją odwiozę? — spytał hrabia Oktawję, kiedy gra się skończyła.

Goście zaczęli się rozjeżdżać.

— Nie... nie dzisiaj, kochany hrabio — odezwała się kokietka.

— Gdzie panią zobaczę?

— Nie wiem.

— A ja wiem. Dzisiaj wieczorem tutaj.

Oktawja chciała odpowiedzieć, ale ją hrabia uprzedził.

— Łaskawe panie i panowie! — odezwał się cudzoziemskim akcentem, który czynił mowę jego oryginalną — przyjaciel mój hrabia d'Arfeuille uczynił mi zaszczyt, że mnie przedstawił państwu i za to będę mu zawsze wdzięczny. — Dzięki jego uprzejmości spędziliśmy kilka godzin, które wydały mi się czarownemi i które też spieszę wznowić. Pozwólcie mi państwo, że z gościa zostanę gospodarzem; zróbcie mi ten zaszczyt, szanowni państwo i przyjedźcie do mnie dzisiaj o ósmej, tutaj z góry zastrzegam, że odmowa doprowadziłaby mnie do rozpaczy.

Odmowy nie było się czego lękać. Zaproszenie hrabiego przyjęto jednogłośnie.

Przed odejściem Oktawja szepnęła Maurycemu do ucha:

— Przyjadę do ciebie o piątej.

— Dobrze.

Wicehrabia d'Arfeuille i hrabia Iwan ostatni pozostali sami w pustym salonie.

— No, pan się już całkiem zapalił do Oktawji? — rzekł Francuz do Rosjanina.

— O, niech pan tego nie myśli! — odpowiedział hrabia.

— A jednak chciał pan być jej przedstawionym, a tu zachowywał się pan, jak prawdziwy wielbiciel.

— Rzeczywiście. Oktawja śliczna dziewczyna. Podoba mi się, jak ładna kamelja. Ale kamelja zrywa się, lecz jej się nie kocha.

Młodzi ludzie wyszli razem na bulwar Poissonniere i tam rozeszli się.

Hrabia wsiadł do karety, która całą noc na niego czekała i kazał się zawieźć do Hotelu Wielkiego, gdzie tymczasowo mieszkał.

Rozbierając się i kładąc do łóżka, myślał nie o pięknej Oktawji, lecz o opowiadaniu barona Paskala de Landilly i o tem, co donoszono w gazecie „France", a co sprawiało na nim tak silne wrażenie, o przyczynie którego dowiemy się niebawem.

Zasnął, zamierzając tegoż dnia jeszcze pojechać na cmentarz Pere-Lachaise dla powzięcia bliższych wiadomości.

Sen miał niespokojny.

Śniły mu się okropne rzeczy, jakieś krwawe widziadła.

d. c. n.

Tygodniowy Dodatek dla Dzieci

J. Z.

POWÓDŹ

III

— To dlatego Dunajec nie może nam nic teraz zrobić, prawda? — Nasypy nie pozwolą się wodzie wylać, co? — dopytywała się braciszka Anielka.

— Tak przytwierdził z całą powagą znajomości rzeczy Janek — my jesteśmy bezpieczni... Chociaż czasami... Jak jest bardzo wielka woda, to trzeba pilnować, żeby nasypy nie zostały przerwane... Czytałem raz o chłopcu, który uratował całe miasto przed zalaniem, bo pierwszy w porę zauważył mały otwór w nasypie i zanim ktoś ze starszych przybył, on sam jeden własnem ubraniem go zatkał...

— To było... u nas?... W Polsce?...

— Nie — nie u nas... Ten kraj... ach... zapom... już, już go mam! — Holandja!.. Tam ludzie od morza odgradzają się wielkiemi tamami... Dzielni holendrzy ziemię wydzierają morzu, żeby na niej siać i zbierać plony... Całe miasta i wsie muszą otaczać wałami — żeby ich woda nie zalała...

— To niedobry taki kraj, gdzie trzeba o ziemię stale walczyć z morzem!..

— A jednak holendrzy bardzo miłują swoją ojczyznę!..

— Ho ho! — nie zazdroszczę im!.. Wolę naszą Polskę!..

— Są też Anielko takie kraje, gdzie co roku giną tysiące ludzi w powodziach bardzo wielkich rzek. Opowiadał nam o tem w szkole nasz pan od geografji...

— Czy te kraje są od nas daleko? — zapytała zaciekawiona Anielka.

— Bardzo daleko. W Chinach naprzykład rok rocznie ginie kilka, a nieraz i kilkadziesiąt tysięcy ludzi w czasie wielkich powodzi. Rzeki tam są ogromne, a kraj dziki, o małej kulturze, więc i nikt nie dba o to, żeby brzegi rzek były należycie uregulowane.

— Oh,— jak to dobrze, że u nas niema takich wielkich i nieuregulowanych rzek! — zawołała Ania.

— Ej. Aniu — zapominasz wciąż o naszej Wiśle!..

— Ale koryto Wisły jest uregulowane!..

— O! — niebardzo...

— Jaka szkoda!.. To dlaczego nie uregulują?

— Na to trzeba wiele pieniędzy. — My, po długiej niewoli nie mieliśmy jeszcze możności zabezpieczyć się przed wylewem rzek. Ale w przyszłości...

— Tak mi żal jest tych biednych chińczyków! — przypomniała sobie nagle Ania.

Z kuchni w tejże chwili doleciał ich odgłos otwieranych drzwi. — Poznali odrazu, że ojciec przyszedł.

— Tatuś! — zawołała Ania. — Natychmiast zeskoczyła ze stołka, aby przywitać ojca, który wrócił z obchodu odcinka drogowego kolei żelaznej. Należało to do jego codziennych zajęć dróżnika, które pełnił już od wielu lat. Mieszkali oddawna w małym, kolojowym domku, pobudowanym z czerwonej cegły tuż nad rzeką, koło dużego mostu, przez który co kilka godzin z hukiem przelatywały pociągi. Dobrze im było wśród pól, łąk i lasów, nad pięknym, wesołym, skaczącym po kamieniach Dunajcem. Tylko dwa razy do roku — wiosną i jesienią, rzeka, jakby pijana nadmiarem spływającej do niej z gór wody, pieniła się ze złości, rosła, potężniała i huczała ponuro i groźnie... Lękali się jej wtedy wszyscy...

— Chodź, już i tak nic nie widzisz — ciemno — pociągnęła Ania brata za rękę — biedny nasz tatuś! — pewno przemókł do suchej nitki... Wszyscy mogą się, gdy pada deszcz, schronić do domu, a tatuś nasz musi wciąż obchodzić kolej, żeby się pociągom nie wydarzyło jakieś nieszczęście...

d. c. n.

NASZ KONKURS O MORZU I GDYNI

Nasz konkurs na pracę o morzu i Gdyni, ogłoszony w „Dodatku“ dla dzieci wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników i współpracowników „Dodatku“.

Nadesłano ogółem 68 prac!

Pierwsza nagroda została przyznana Nince Piaseckiej, ucz. 6-go oddziału szkoły powsz. na Koszelewie. Praca jej jest najbardziej samodzielnie napisana, najbardziej szczera i bezpośrednia.

Nazwiska autorów prac odznaczonych drugą nagrodą (2), oraz autorów prac wyróżnionych, ogłosimy w następnym „Dodatku“.

Dziś drukujemy pracę Ninki Piaseckiej, odznaczoną pierwszą nagrodą oraz krótką pracę Witolda Atlasa, ucz. kl. 7-ej szkoły powszechnej nr. 3 w Czeladzi.

Plon konkursu był obfity, co świadczy, że w najmłodszem pokoleniu umiłowanie morza i spraw morskich znajduje należyte i głębokie zrozumienie. Już to samo jest piękną satysfakcją dla Redaktora „Dodatku“.

Stwierdzić jednak trzeba, że nie wszyscy „konkursowicze“ zdobyli się na samodzielny, własny wysiłek. Posiłkowano się przy pisaniu pracami starszych i fachowych autorów, co w rezultacie dawało niejednokrotnie zabawne zestawienia z uwagami i spostrzeżeniami dzieci.

NINKA PIASECKA ucz. klasy VI B szk. powsz. na Koszelewie

Nasze polskie morze i port Gdynia

Wszyscy w Polsce wiemy i rozumiemy czem jest dla naszej Ojczyzny morze. Kochamy je, bo jest nasze. Nie pozwolimy go sobie wydrzeć! Nie oddamy za nic i nikomu. Lecz nie wystarczy ogarniać zachwyconem okiem groźnych i ciągle zmiennych fal Bałtyku, nie wystarczy czuć jego piękna.

Muszą nasze statki handlowe iść z ładunkiem do dalekich lądów z ładunkiem bogactw z naszej polskiej ziemi. Naszej niepodległości bronić musi polska flota, bo polskie morze i flota wojenna to nasza moc i potęga i przyszłość wolnej Polski.

Tuż u brzegów naszego morza wznosi nowe gmachy nasz własny port — Gdynia.

Przed dwunastu laty Gdynia była małą wioską rybacką zamieszkałą przez kaszubów, którzy zamieszkują całe wybrzeże i chociaż prześladowani, zachowali swoją wiarę i mowę ojczystą. Za wioską rozciągały się nagie ugory i nieurodzajne torfowiska.

U morza, w nędznej przystani kilka łodzi zaledwie, kilka żaglowców i motorówek.

A dziś — wielkie wielopiętrowe gmachy, śliczny dworzec, potężny gmach łuszczarni ryżu, który niełuszczony sprowadzamy, gdyż jest on znacznie tańszy, opłaca się więc postawić własną łuszczarnię.

W porcie wielka olejarnia i chłodnia, która zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem wielkości.

Wzdłuż wybrzeża biegną linje kolejowe, ze stojącymi na nich wagonami, które z naszego Zagłębia wiozą, znojną pracą górników wydobyty węgiel, który daje moc okrętom dążącym do dalekich krajów.

W basenie węglowym gdzie odbywa się transport węgla wytrwale pracują żelazne dźwigi, które przeładowują węgiel z wagonów na okręty.

W porcie handlowym także wre gorączkowa praca, skrzypią dźwigi i żórawie, huczą stalowe maszyny. Setki robotników zakurzonych i spoconych, roją się jak pracowite mrówki.

W porcie wojennym na „Oksywiu“ stoją dumne polskie wojenne okręty, powiewając flagami.

Wszędzie na każdym kroku, czy w porcie, czy w mieście, znać tętno przyspieszonej wytężonej pracy. A my, Polacy powinniśmy być z tego dumni, że dokonaliśmy tak wielkiego dzieła, jak zbudowanie w tak krótkim czasie własnego wzorowego portu morskiego.

WITOLD ATLAS ucz. kl. 7-ej szkoły powsz. nr. 3 w Czeladzi.

15-letni dorobek Polski nad morzem

Święcimy 15-ście lat pracy narodu polskiego na wybrzeżu i morzu. Półtorawiekowe rządy pruskie pozostawiły nam w spuściźnie pusty brzeg morski, biedę wśród ludności i małą wioskę Gdynię.

Dzisiaj na miejscu biednej osady rybackiej, wysiłkiem polskiego narodu, wyrósł port Gdynia, chluba i umiłowanie narodu. Z portu wywożą okręty w świat coraz więcej owoców pracy polskiego robotnika i rolnika.

Zapotrzebowanie 33 milj. narodu jest wielkie. Wymaga ono rzetelnej pracy i zdrowych rąk. Praca ta wzbudziła szacunek obcych, spotęgowała wiarę naszą we własne siły. Wiary, spokoju trzeba nam, abyśmy dokończyli tak dobrze zaczętego dzieła.

Niechaj każdy z obywateli wie, że obronić pokój może tylko siła, że na straży dostępu do morza, muszą stać: silna flota i lotnictwo morskie.

Dobrze rozumieją to dzieci polskie i dlatego kochają morze, wiedząc — jak pożytecznem jest ono dla naszego kraju.

Kto odpowie na apel małej Zosi?

Mała **Zosia Rutkowska z Zawiercia** napisała do mnie list. W liście tym Zosia, której niedawno zmarła siostrzyczka — daje wyraz swemu osieroceniu i prosi Czytelników Dodatku o nawiązanie z Nią korespondencji.

Listy Czytelników Dodatku będą niewątpliwie dużą pociechą dla Zosi w Jej smutku i sądzę, że znajdzie się z pośród Was wielu, którzy na apel Zosi odpowiedzą.

Adres Zosi: Zosia Rutkowska, Zawiercie, Wronia 58.

—o—

Łamigłówka geograficzna

Z następujących sylab ułożyć 10 wyrazów, których początk. litery, czytane z góry na dół, utworzą nazwę jeziora w Tatrach.

Sylaby: man, ob, ru, syr, we, in, ra, o, ra, dra, el, ko, gja dżu, ty, ra, dyj, lo, ski, stę, hio, rja, ką, ib, skie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Kraj we wschodniej Azji.
2) Rzeka na Syberji.
3) Wyspa na Bałtyku.
4) Zatoka na morzu Śródziemnem.
5) Morze w Australji.
6) Ocean.
7) Rzeka w środkowej Europie.
8) Rzeka w Ameryce Północnej.
9) Morze.
10) Rzeka w Niemczech.

* * *

Za rozwiązanie łamigłówki nagroda książkowa.

Kto zdobył nagrodę?

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki „Nasza Mateńka“—otrzymał **Zenon Telenga z Sosnowca, ucz. klasy III szkoły powszechnej nr. 1.**

Po nagrodę należy się zgłosić do Redakcji (Teatralna 1-a) w piątek o godz. 6 wieczorem.

Ogółem nadesłano 209 rozwiązań, w tem cztery błędne.

—o—

Odpowiedzi Redaktora

Danusia Wleciałówna. Niestety wierszyk przysłany za późno i dlatego nie mogę drukować.

Marjan Pietras. Wiersz p. t. „W zimie“ — nie będzie drukowany. Temat ten został ostatecznie wyczerpany w kilku zamieszczonych już wierszach. O inne prosimy.

Hanka Bogłowska w Łazach. Cieszę się, że pozbyłaś się „leniuszka“ i mam nadzieję, iż zostaniesz pilną i wierną szaradzistką. „Tajemnica“ zawarta w liście — pozostanie między nami. Takich poważnych zwierzeń — nie można, rzecz jasna, ujawniać. Autorka książki: Marja Buyno Arctowa. Za pozdrowienia dziękuję.

Tadeusz Czarnecki z Katarzyny. Łamigłówki jakoś nieporządnie ułożone. Chciałbym widzieć je w opracowaniu bardziej samodzielnem. Pierwsze koty — za płoty, jak mówi przysłowie, czekam więc na inne.

Jerzy Bancerek w Sosnowcu. Cieszą mnie twoje rozsądne słowa. Myślę, że znajdziesz tyle czasu, aby współpracować z Dodatkiem.

Tadeusz Rejchman. Łamigłówka o takiem rozwiązaniu — już była drukowana w Dodatku. Przyślij inną, trudniejszą. Z nagrodą — to jak z grą na loterji. Decyduje tu los — a nie Redaktor.

Anna Kubuszówna w Sosnowcu. Łamigłówka b. łatwa i dlatego nie będzie umieszczona. Widzę, że bardzoby Ci się przydało uproszczenie pisowni, bo nie możesz jeszcze poradzić sobie z ch i h.

Danusia Hajkiewiczówna. Za pozdrowienia b. dziękuję i przesyłam Ci również.

Wiesława Ciszewska — Piaski. Rozwiązanie otrzymałem; dopiero jednak Twój list wyjaśnił mi wszystko. Łamigłówka rozwiązana dobrze, za pozdrowienia i życzenia b. dziękuję.

Karol Jabłoński — Ciepowice. Istotnie, w omawianych łamigłówkach zaszły przez nieuwagę błędy, skutkiem czego wyłoniły się pewne trudności przy rozwiązaniu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed obradami piłkarzy

Na walne zgromadzenie pol. zw. piłki nożnej, które odbędzie się 16 — 17 bm. w Katowicach wpłynął cały szereg ciekawych wniosków ,które poniżej w streszczeniu podajemy. Za przedłużeniem karencji dla graczy opowiadają się okręgi. krakowski, kielecki i łódzki. Wniosek o zniesienie autonomji sędziów piłkarskich i stworzenie wydziału sędziowskiego przy P. Z. P. N. popiera większość okręgów.

Warszawski okręg proponuje wprowadzenie legitymacyj dla graczy, ślubowania działaczy oraz nakazanie klubom fabrycznym zmiany nazw.

Lubelski okręg proponuje przeniesienie PZPN. do Krakowa.

Poznański okręg proponuje uregulowanie sprawy rozgrywek o wejście do ligi, kiedy obowiązuje lepszy stosunek bramek a kiedy tylko punkty ,a nadto stawia wniosek, by dzień PZPN. był wykorzystany tylko przez okręgi a nie przez PZPN. W podobnej sprawie krakowski okręg proponuje rezerwowanie w roku jednego terminu specjalnie dla okręgów, tj. by w tym dniu mecze międzypaństwowe nie były rozgrywane.

PZPN. projektuje zezwolenie okręgom na pociąganie winnych umyślnego uszkodzenią ciała do odpowiedzialności sądowej, rozszerzenie dyskwalifikacyj piłkarskich na inne sporty za pośrednictwem ZZ. oraz automatyczne zawieszanie graczy ,usuniętych z boiska aż do czasu załatwienia sprawy przez wydział gier i dyscypliny.

Ponadto klub Podgórze za pośrednictwem okręgu krakowskiego domaga się ponownego rozpatrzenia sprawy unieważnienia meczu ŁKS. — Warszawa („afera koszulkowa“), który spowodował spadek Podgórza z ligi, a PZPN. projektuje wyjaśnienie tego przepisu przy jednoczesnym nakazie, aby kluby przed mistrzostwami przesyłały do władz barwy kostjumów, w jakich będą grały.

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY HOKEJOWE W ZAGŁĘBIU.

W dniu 15 bm. rozpoczną się międzyszkolne rozgrywki hokejowe o wyelimino wanie najlepszej drużyny szkolnej w Zagłębiu.

Zawody organizuje metodyczny ośrodek wychowania fizycznego w Zagłębiu, na czele z prof. Mazurkiem z Sosnowca.

Do rozgrywek staną prawie wszystkie drużyny szkolne z Zagłębia.

Finały odbędą się w niedzielę na lodowisku Unji w Sosnowcu.

Kronika

X **Olimpjada w r. 1940 w Japonji. Igrzyska olimpijskie w r. 1940 odbędą się według informacyj nadeszłych do Wiednia, w Tokio.** Mussolini zrezygnował z urządzenia igrzysk we Włoszech na rzecz Japonji. Wiadomość ta wywołała w Tokio olbrzymi entuzjazm. Gmina miasta Tokio zamierza wybudować nowy gigantycznych rozmiarów stadjon. Na cele budowy przeznaczono 5 miljonów jen.

HUMOR

HISZPAŃSKIE TŁUMACZENIE.

— Wujaszku, niech mi wujaszek wytłumaczy ,jaka jest różnica między wołem a bykiem?

— No, widzisz... wołu bierze się na pieczeń wołową, ,a byka do walki byków.

DOSKONAŁE OKREŚLENIE.

— No. Podskakiewicz, wyjaśnij mi, co rozumiemy pod pojęciem „nic“?

— Nic — panie profesorze... nic — jest to naprzykład jakby mały balonik powietrzny, który nie ma zupełnie powłoki.

Z DOŚWIADCZEŃ MAŁŻEŃSKICH.

— Czy pan jest człowiekiem odważnym?

— Naturalnie.

— To niech pan poprosi mojej żony o klucz od drzwi i powie jej że wrócę do domu dopiero po północy.

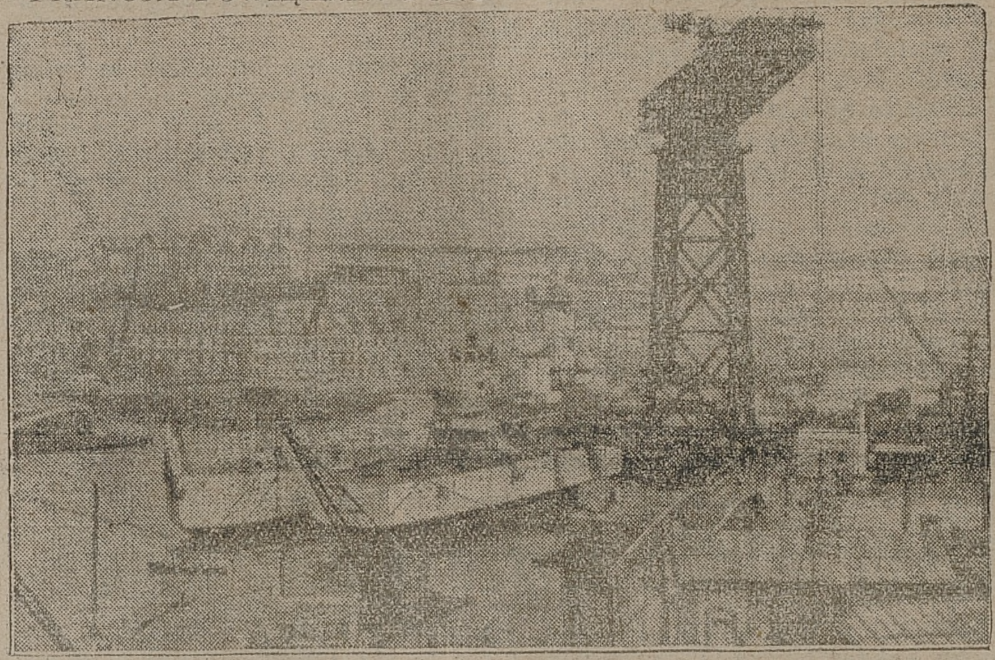
KRĄG WIECZNEGO POWROTU.

— Panie dyrektorze ,czy ja mógłbym mieć wolne jutro popołudniu, bo ja...

— Aha, znowu ta sama stara wymówka, pewnie znów pańska babcia. Nie chcę już o tem słyszeć tym razem — pańska babcia, jak mi pan wówczas mówił, umarła już pół roku temu.

— Ale, panie dyrektorze, dziadzio mój miesiąc temu ożenił się po raz drugi.

FRANCJA POWIĘKSZA PORT WOJENNY W BREŚCIE.



Rząd francuski zdecydował rozbudowę portu wojennego w Breście. Na ilustracji ogólny widok portu.

Ofiary

Nauczycielstwo publicz. szkół powszech. gmin. Myszków i Pińczyce z pensji lutowej złożyło (wpł. na PKO.) na powodzian zł. 51.50.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp. Lucjan Horski.